Rok II. Nr. 22.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya „Czasu“, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków 29 Października.

— Do téj chwili repertoar na bieżący tydzień nie jest pewny, a przynajmniej nie zawiadomiono nas o nim. Tyle tylko wiemy, że zamiast w sobotę przedstawienie będzie miało miejsce w piątek. W sobotę bowiem jest dzień zaduszny a w piątek jest święto *Wszystkich Świętych.*

— W sobotę na *Fiamminie* teatr był przepełniony. Na wejściu przyjęto panię Hoffmann, która pierwszy raz w tym kursie występowała oklaskami, powtarzającemi się kilkakrotnie podczas sztuki. Znakomita gra naszych artystów, głębokie wywarła na widzach wrażenie mianowicie w akcie czwartym scena, między Fiamminą, Lordem, Lambertem i Henrykiem, wywołała łzy, tak iż słychać było w sali głośne płakanie.

— W niedzielę *Trzecia Część Krakowiaków i Górali*, przepełniła znowu teatr publicznością.

— Wczoraj odbyła się próba czytana z komedyi Schakspeara *Wiele hałasu o nic.* Dwie główne role Batrice i Benedykta, powierzone zostały pani Hoffmann i p. Bendzie. Przypominamy, iż komedya ta została ułożoną dla sceny krakowskiej i że odegraną zostanie bez żadnych zmian dekoracyj między aktami.

— Znany tenor p. Zakrzewski zgłaszał się z prośbą do Dyrekcyi o dozwolenie wykonania warunków kontraktu, który go zobowiązywał na rok. Przed paru dniami przybył do Krakowa i oświadczył gotowość dotrzymania podpisanego przez niego, a chwilowo zerwanego za namową pp. Dobrzańskich kontraktu. W skutek tego Dyrekcya, wstrzymała wytoczony mu proces. My zaś na to powiemy, — że lepiej póżno jak nigdy. — Pan Zakrzewski wystąpi niebawem w *Pięknéj Helenie* w roli Parysa.

— Czytamy w Nr. 43 *Tygodnika Wielkopolskiego*,

Dyrektor krakowskiego teatru, głośny talentem i niezmordowaną pracą p. St. Koźmian, pojął wybornie znaczenie swego stanowiska i idzie do celu dwoma drogami: 1) zasilając systematycznie reportoar co najlepszemi polskiemi sztukami, które dotąd nie oglądały dziennego światła, i 2) rozszerzeniem konkursów dramatycznych, które rok rocznie wzbogacać będą naszą literaturę choć o kilka utworów celujących.

Czem dla Krakowa jest p. Koźmian, tem staje się dla Poznania p. Zygmunt Sarnecki. Obaj ci panowie podobni sobie z zamiłowania sztuk wyższego wykształcenia, staranności i dobrego smaku; różnią się tylko rozporządzalnemi środkami.

Różnica ta ogromna. Pierwszy ma za sobą pracę lat kilku, własny gmach, subwencyę i upokorzonych wichrzycieli quand même, drugi zaś na to wszystko czekać dopiero musi a organizując ab ovo własnemi środkami, stawiać czoło maluczkim ambicyjkom i estetykom z przedmieścia.

Dotychczasowej działalności p. Sarneckiego przyklasnąć tylko można, obok bowiem innych zalet, które podnosiliśmy w przeszłej recenzyi, zanotować dziś możemy, że repertoar jak dotąd odpowiada mniej więcej powyżej wypowiedzianym potrzebom.

W ostatnich czasach dawano wyborną i tendencyjnie zacną komedyę Bogusławskiego *„Życie nad stan“*, oraz komedyę Adama Bełcikowskiego *„Król don-Juan“*, osnutą na tle prywatnego życia Augusta II. — Autor, znany powszechnie z wielu innych scenicznych utworów, powieści i rozpraw literacko-naukowych, odznacza się zawsze gruntownem wystudiowaniem obrabianego przedmiotu, powagą kompozycyi i pilnem wykończeniem szczegółów. Natomiast zbywa jego utworom scenicznym na ruchu i jędrności dyalogowania, co działa nader niekorzystnie na uwagę i ożywienie widzów. *„Król don-Juan“* pomimo kilku scen przepysznych, pomimo świetnej wystawy i autentycznych strojów królewskiego otoczenia, nie przedstawił się jednak na naszej scenie tak korzystnie, jak się to jeszcze stać może, jeżeli szanowny autor zechce przedsięwziąć niezbędne amputacye i wygładzi przewlekłą dykcyę.

Wykonanie ze strony artystów nie było również jednolite, a to bezwątpienia nie dla braku sił, ale dla zbyt przyspieszonej wystawy. Nie będziemy robić szczegółowych wyrzutów, bo z prima vista nikt artysty sądzić nie powinien, natomiast podnosimy grę p. Grabińskiego, który w roli tytułowéj przedstawił się nam jako niepospolitej siły artysta, bezwzględnie pierwszorzędny, pełen dystynkcyi naturalnej, pełen godności w akcyi i wytwornych salonowych manier.

Stanowisko aktora w społeczeństwie.

(Ciąg dalszy.)

WŁOCHY.

Historya artystów we Włoszech winą samych artystów jest smutniejszą jeszcze. Początek dramatowi dają przedstawienia religijne; w XIV wieku zaczynają grać komedye łacińskie Alberta Mussatus, właściwe zaś teatra powstają dopiero w XVI wieku. Te jednak wcześnie pochłania muzyka, śpiew i opera. Kościół teatrowi okazuje się stale nieprzyjaźnym, a wr. 1565 sobór Medyolański aktorów skazał na wygnanie. Stan i położenie aktorów wcale nie musiało być świetnem, gdy ojciec znanego Casanowy de Seingalt, aktor, chcąc się żenić z córką szewca, wiele miał trudności. Podźwignięcie z upadku artystów szło powoli, lecz widzimy dziś na scenie Ristori, a to świadczy najlepiej o zaszłej zmianie.

HISZPANIA.

Teatr i artyści w Hiszpanii też same prawie przechodzili koleje, co w Anglii i Francyi. Zakazywano przedstawień, rozpędzano aktorów, dopuszczano wreszcie grać w pewnych porach roku ale to pod najściślejszą kontrolą. Augustyn de Nojas wr. 1603 pisze: „Nie ma negra, ani zaprzedanego do Algieru niewolnika, któryby znośniejszym nad aktora nie po chlubił się losem. Niewolnik musi wprawdzie pracować od rana do nocy, ale nocą zasnąć mu wolno, musi jednemu lub dwom swoim panom dogodzić i rozkazy ich spełniać, lecz dokonawszy tego, spokojnym jest zresztą. Aktorowie zaś od świtu, nim jeszcze dobrze rozednieje, a więc od piątej już, aż do dziewiątej, muszą pisać i uczyć się, od dziewiątej do południa idą na próby, a zaledwie zjadłszy, ruszają grać. (Okazuje się, że grywano we dnie). Zdawałoby się, że potem spocząć już mogą, lecz tu dopiero zaczynają się ciągania ich do prezydentów, sędziów, adwokatów, do których na zawołanie, w każdej godzinie iść muszą. Zaprawdę dziwi mnie jak oni wytrwać mogą, ucząc się całe życie, a co najnieznośniejsza, w deszcze, upały, wiatry i mrozy nieustannie wędrować muszą. Naostatek jeszcze, ile potem głupstw muszą się nasłuchać, ile sądów niedorzecznych, ilu smakom dogodzić, aby wszystkich zaspokoić.“

Do najwięcej cenionych aktorów blizko do połowy XVIII stulecia należą: Pineclos, Damian Arias de Penafiel, nakoniec Don Pedro, Antonio de Castro, który znakomity urząd i nadzieję pozyskania najwyższych godności zamienił na zawód aktora.

Z kobiet wymienimy Maryę Riquelme, która, jak się wyraża ówczesny kronikarz „dla nadzwyczajnej piękności swej i zadziwiającego talentu przedstawiania *kochanków* była bardzo ganiona, ale nigdy nie słyszano nic ubliżającego jej sławie, owszem wielbiono jej skromność niezwykłą i życie niemal świętej.“

Podobny żywot wiodła Franciszka Battisara. Doszedłszy do zenitu sławy, nagle opuściła zawód, a zamieszkawszy pustynię, resztę dni spędziła w nabożnych rozmyślaniach i surowej pokucie. Jeden z ówczesnych autorów podaje, że przy jej śmierci dzwony same zadzwoniły, a przy pogrzebie stało się mnóstwo cudów.

Z późniejszych aktorów Sebastyan de Prado wysoko ceniony, w końcu został mnichem w klasztorze madryckim.

Marya Calderon słynęła jako aktorka i ulubiona Filipa IV. Zostawszy matką wstąpiła do klasztoru, aby pokutą wynagrodzić błędy poprzedniego życia.

Znaczna liczba hiszpańskich aktorów, kończyła życie w zakonnej sukni.

Obecne ich położenie towarzyskie trudne do określenia z powodu wojen domowych, za Krystyny i Izabeli. Jednakże jeszcze w roku 1824 Ferdynand VII. pomimo, że sprzyjał scenie, przecież hr. Fuentesowi kazał zwrócić klucz szambelański za to, że poślubił aktorkę.

AMERYKA.

Tutaj, aktorowie podobnie jak wszyscy mieszkańcy Zjednoczonych Stanów, myślą tylko o wielkim zarobku, dlatego artyzmem zajmują się jedynie o tyle, o ile zgodny jest z myślą wielkiego interesu.

Najznakomitsi przedstawiciele sztuki w Ameryce początkowe swe powodzenie zawdzięczają bez wyjątku reklamie.

Edwin Forrest, mający dziś lat 69, grywa wyłącznie prawie w dziełach Szekspeara. Bogato uposażony od natury głosem, silną budową ciała i niezwykłemi zdolnościami przedstawia z wielkiem powodzeniem Otella, Korjolana, Lear'a, a ponieważ przez lat 25 był prawie jedynym artystą grywającym Szekspeara w Ameryce, posiada dziś miliony.

Edwin Booth, brat mordercy prezydenta, był nieznaczącym aktorem aż do chwili wypadku. Czytano wtenczas w gazetach: „Edwin Booth przejęty zgrozą opuścił scenę.“ po niejakiem czasie też same gazety donosiły, że „Edwin Booth przez cały rok poświęcał się studiowaniu roli Hamleta, dyrektorowi zaś Wolfowi powiodło się wrócić scenie tego znakomitego artystę. Edwin Both nie używa farb do twarzy, pił ocet tak długo, że ma cerę prawie hamletowską naturalną.“ Faktem jest, że wr. 1866 grał w Nowym Yorku sto razy bez przerwy Hamleta, przyjmowany z zapałem. (D. c. n.)

Nr. porządkowy 22.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 29go Października 1872 r.

Po raz drugi

Komedya w 4 aktach p. Mario Uchard z francuzkiego

FIAMMINA

OSOBY:

Daniel Lambert malarz — —	Pan Rychter.
Henryk, jego syn — — —	Pan Terenkoczy.
Duchateau, deputowany — —	Pan Eker.
Pani Duchateau, jego żona —	Pani Wolska.
Sylwan, ich syn — — —	Pan Rawicz.
Laura, ich córka — — —	Panna Wolska.
Fiammina, śpiewaczka włoska —	Pani Hoffman.
Jerzy Dudley, par Anglii— —	Pan Benda.
Hrabina Barni — — — —	Panna May.
Miss Cliffort, guwernantka Laury	Panna Wojnowska.
Beppo, służący Fiamminy— —	Panna Ekel.
Służący Daniela Lambert— —	Pan Nowakowski A.
Służący państwa Duchateau —	Pan Zapałowicz.

Rzecz dzieje się w Paryżu za Ludwika Filipa.

CENY MIEJSC: Loża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 złr. — Loża II. piętra 3 złr. 15 cent. — Krzesło w loży I. piętra w 1ym rzędzie 2 złr., w 2gim po 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I. piętra 2 złr. — Krzesło w loży II. piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. — Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

Początek o godzinie 7.